



GRZEGORZ BROŻEK

redaktor wydania

Ze akurat Ciężkowicom trafiło się Skamieniałe Miasto, to nie jest zasługa ludzi. Ale dzisiejszy stan tego rezerwatu – już tak. Trzeba umieć dostrzec, że na turystyce można zarobić. Dotąd to atrakcyjne miejsce odwiedzało około 40 tys. turystów rocznie teraz, może nawet dwa razy tyle. O tym, jak ożyło Skamieniałe Miasto piszemy na stronach IV–V. ■

ZA TYDZIEŃ

- Pierwociny kapłańskiej posługi, czyli NADCHODZĄ PRYMIJCE
- Równać szanse dzieci, czyli O TARNOWSKIM FORUM EDUKACYJNYM
- Święto Kwitnącej Jabłoni, RADOŚĆ CZY STYPA PO PRZYMROZKACH?
- Język z wychowaniem, czyli OBOZY LETNIE KSM
- Panorama parafii: POGRANICZNE ŁĘŻKOWICE

Ludzie mają prawo wiedzieć, kim są ci, którzy z premedytacją działali na szkodę Polski i swych współrodaków.

Dziesiątego maja w sądeckim Domu Gotyckim otwarto wystawę „Twarze sądeckiej bezpieki”, na której zaprezentowano kilkadziesiąt portretów i biogramów funkcjonariuszy sądeckiej SB i UB. – Pokazujemy ich twarze, bo jest to część historii, o której musimy pamiętać. Karty naszej historii zawierają też zdradę, czyli działalność przeciwko ojczyźnie – zauważa prof. Ryszard Terlecki, dyrektor krakowskiego oddziału IPN, które przygotowało ekspozycję. Stanisław Pażucha, szef Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Małopolsce, ma przyznany przez IPN status pokrzywdzonego. W 1968 r. był aresztowany, później SB chciała go zwerbować. Dziś nie ma o to pretensji. – Po chrześcijańsku wybaczyłem, natomiast społeczeństwo

„Twarze sądeckiej bezpieki” Oblicze prawdy



GRZEGORZ BROŻEK

ma prawo wiedzieć, kim byli ci ludzie – mówi Pażucha. Zdaniem dyrektora sądeckiego Muzeum Okręgowego Roberta Ślusarka, współorganizatora wystawy, część z byłych esbeków nadal mieszka w mieście i ma się bardzo dobrze. Nie w tym jednak rzecz, aby ich demaskować. Zasadniczą wartość wystawy widzi w zmianie punktu ciężkości zainteresowania społecznego. –

Wystawę można oglądać do 24 czerwca

Główna uwaga w dochodzeniu prawdy o zbrodniczej działalności bezpieki winna być skierowana na tych, którzy stanowili tryby totalitarnej maszyny, i którzy je wprawiali w ruch, a w mniejszym stopniu na tych, którzy byli przez nich łamani. Musimy pamiętać, kto był katem, a kto ofiarą – podkreśla Ślusarek. Wystawę można oglądać do 24 czerwca. **GB**

KRAULEM NA KRZYŻU?



Na ulicach Tarnowa pojawił się intrygujący plakat tarnowskiego festiwalu filmowego. Przystawiona na nim postać kojarzy się z... Chrystusem ukrzyżowanym. – Plakat pokazuje, że nasz festiwal, symbolizowany przez muzę kina, wypływa na wody szerokiej popularności. Nie myśleliśmy o żadnej prowokacji – przekonuje Tomasz Kapturkiewicz, dyrektor Tarnowskiego Centrum Kultury, organizator festiwalu. Trudno wyrokować o intencjach. Plakat nie odsyła do Tarnowa, ani do filmu. Odsyła do Kalwarii, a Ukrzyżowany, jako pływaczka zapraszająca do kina, to skandalizująca reklama. Reklamy moralnie dwuznaczne, są jednoznacznie niemoralne. Zwłaszcza gdy wykorzystują motywy religijne, którym należy się wyjątkowy pietyzm. ■

Ukrzyżowany czy pływaczka?

Powołanie do wierności



BEATA MALEC-SUWARA

SZCZEPANÓW. Zakończył się tygodniowy odpust ku czci św. Stanisława BM, patrona Polski i naszej diecezji. Centralna uroczystość, czyli procesja z relikwiami świętych i błogosławionych (na zdjęciu) oraz Msza św. pod przewodnictwem biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca, odbyła się 12 maja. W homilii hierarcha

podkreślił, iż jesteśmy powołani, by dawać świadectwo wierności: – Wasza wierna miłość jest potrzebna, szczególnie ze względu na ludzi młodych, których nieraz przeraża ciężar odpowiedzialności, których kuśi kultura chwili. Pasterz zachęcił do promowania wartości i wyborów ogarniających całe życie.

Złota droga za Panem

TARNÓW, FATIMA, PARYŻ.

W tarnowskiej parafii MB Fatimskiej, 13 maja, świętował złoty jubileusz kapłaństwa ks. prał. Edwin Rzeszuto (na zdjęciu). Urodził się 3 XII 1933 r. w Przybysławicach. Czterdzieści lat pracował w Tarnowie. Jako emeryt duszpasterzuje w Paryżu.



KS. ANDRZEJ TUREK

Bp Wiktor Skworec, jakby nawiązując do kapłańskiego ha-

śła Jubilata: „Pozwól mi, Panie, dalej iść za Tobą”, życzył mu, aby nadal owocnie służył Ewangelii. Ks. Rzeszuto jest wybitnym kaznodzieją i żarliwym krzewicielem kultu Pani Fatimskiej. – Dziękuję za wszystko Bogu, Maryi i ludziom. Recepta na udane kapłaństwo to wychodzić z dobrocią do ludzi – podkreśla.

Po górach, dolinach

ZAWADA. W sanktuarium maryjnym (na zdjęciu) 5 maja około 2 tysięcy wiernych z Małopolski i Podkarpacia modliło się w nabożeństwie drózek różańcowych. Tradycja drózek w Zawadzie istnieje ponad 20 lat. Nabożeństwo odprawiane jest tutaj cały rok, w każdą pierwszą sobotę miesiąca. Od kwietnia do września o godz. 16.00, a w porze zimowej o godz. 14.00.



GRZEGORZ BROŻEK

Odnowa św. Katarzyny

GRYBÓW. W kwietniu rozpoczął się remont neogotyckiego kościoła pw. św. Katarzyny (na zdjęciu). Przedsięwzięcie jest ogromne. – Wstępny kosztorys planowanych na ten rok inwestycji szacuje się w granicach od półtora do dwóch milionów złotych – informuje ks. Ryszard Sorota, proboszcz miejsca. W pierwszej kolejności naprawiany jest dach łącznie z wymianą więźby dachowej. Planuje się, że w porozumieniu z Urzędem Miasta do prac w ramach programu „Konserwator” zostaną zaangażowani także bezrobotni.



BEATA MALEC-SUWARA

Taca z Brukseli

GRÓDEK NAD DUNAJCEM.

10 i 11 maja w Centrum Formacyjno-Rekolekcyjnym „Arka” 20 przedstawicieli stowarzyszeń i instytucji kościelnych z diecezji (na zdjęciu) wzięło udział w szkoleniu na temat unijnego programu operacyjnego „Kapitał ludzki”. – Chodzi o

to, by praktycznie nauczyć kościelne instytucje, w jaki sposób mogą korzystać z unijnych środków – mówi ks. Ryszard Podstołowicz, wicedyrektor diecezjalnej Caritas. Szkolenie zorganizował Regionalny Ośrodek Europejskiego Funduszu Społecznego



GRZEGORZ BROŻEK

Z tarczą z Piły

LITURGICZNA SŁUŻBA OŁTARZA.

Na rozegranych w Piłce II Mistrzostwach Polski Służby Liturgicznej w Piłce Nożnej Halowej świetnie spisały się reprezentacje naszej diecezji. Drużyna z dębickiej parafii pw. MB Anielskiej (na zdjęciu) została mistrzem Polski. A piłkarze ze Świniarska wywalczyli brązowy medal



GRZEGORZ BROŻEK

Rok Tertila w Tarnowie

Burmistrz drogowskaz

Sto lat temu Tadeusz Tertil został burmistrzem Tarnowa. Jego postać może być wyrzutem sumienia dla rządzących w dzisiejszych czasach.

Ósmego maja zainaugurowano w Tarnowie Rok Tertila, który burmistrzował miastu w latach 1907–1923. – Tertil potrafił zdobywać pieniądze na inwestycje w samym Wiedniu, nawet jak musiał czekać w poczekalniach na widzenia z cesarzem. Cokolwiek można było wydostać z kasy państwa dla Tarnowa, on wydostawał – opowiada Kazimierz Bańburski, historyk z tarnowskiego Muzeum Okręgowego. Za czasów Tertila Tarnów wzbogacił się o elektrownię, wodociągi, nowoczesny budynek dworca, nawet tramwaj. Miasto rozwijało się jak nigdy. – Tertil był stanowczy, jak coś przedsięwziął, to uparcie dążył do celu. Jak mu się nie udawało, bo opozycja blokowała jego decyzje, to cztery razy rezygnował z urzędu. Takie miały zasady – dodaje Bańburski. Żyjąc rodzina Tertila cieszy się z jego upamiętnie-



GRZEGORZY BROŻEK

– Chcemy, aby dawny burmistrz był dla nas dzisiaj drogowskazem – mówi Ryszard Ścigała, prezydent miasta. Z prawej: Roman Tertil

nia. – Po tylu latach dziadek doczekał się wyróżnienia. W pełni na to zasłużył – uważa Roman Tertil, wnuk burmistrza. Dzisiejsze władze miasta przyznają, że specjalnie przypominają włodarza Tarnowa sprzed lat. – Sięgamy do takich postaci, bo to wzorzec dla nas. Przypominamy historię, ale i spoglądamy w przyszłość. Chcemy, aby Tertil, odważny w swych decyzjach, był dla nas dzisiaj drogowskazem – mówi Ryszard Ścigała, prezydent miasta. JP

Śpiewać Polak może

Ojczyźniana nuta

Śpiew Polacy mają ponoć we krwi. Podobnie jak patriotyzm. Ponoć.

Trzeciego maja na dziedzińcu klasztoru jezuitów przy sądeckiej parafii pw. Ducha Świętego odbyło się Pierwsze Sądeckie Patriotyczne Śpiewanie. – Polacy z reguły lubią śpiewać, ale czynią to zwy-



GRZEGORZY BROŻEK

kle przy okazji luźnych spotkań towarzyskich. Tu, śpiewając pieśni patriotyczne, ale i związane z dziejami narodu pieśni religijne, w tym maryjne, chcemy łączyć pokolenia i promować patriotyzm – mówi Bożena Jawor, wiceprezydent Nowego Sącza. Pomysł „chwycił”, bo na dziedzińcu przyszło kilkuset mieszkańców miasta, z których każdy otrzymał do rąk specjalnie wydrukowany na tę okazję śpiewnik. – Pomysł zrodził się w czasie wspólnego śpiewania kolęd na strychu Józefa Steca, konserwatora zabytków. Pomyśleliśmy, dlaczego nie zrobić takiego spotkania 3 maja? I dziś tu jesteśmy – dodaje Robert Ślusarek, dyrektor sądeckiego Muzeum Okręgowego. Śpiew Polacy mają ponoć we krwi. Podobnie jak patriotyzm. Pierwsze jest w stanie rozgrzać to drugie. GB

Nad wodą różnie się powodzi

Prom(ocja)

Na Dunajcu mostów jak na lekarstwo, a stare promy domagają się remontu. Przeprawa przez rzekę może być niebezpieczna, a niedługo wręcz niemożliwa.

Dunajec na 40-kilometrowym odcinku, od Tarnowa do Wisły, wygodnie, mostem, przekroczyć można tylko raz, w Biskupicach Radłowskich. Dalej mieszkańcy muszą zadowolić się trzema przeprawami promowymi: w Pasicie Ofirowskiej, Siedliszowicach i Ujściu Jezickim (przeprawa prywatna, płatna). – Często korzystam z promu, bo kilka razy w tygodniu rowerem przyjeżdżam do Siedliszowic opiekować się babcią. Promem mam 2 kilometry, a przez most w Biskupicach byłoby ponad 20 km – mówi Zofia Danecka z Wietrzychowic. Na promy chętnie wsiadają także rolnicy, mający grunty po dwóch stronach rzeki. Aby im ułatwić pracę, zarząd powiatu tarnowskiego, finansujący przeprawę, przedłużył kursowanie promu do godz. 20.00. Kto się spóźni, musi nakładać drogi. Przedłużenie godzin pracy jednak nie załatwia całkiem problemu. – Most naprawdę ułatwiłby nam życie tutaj – stwierdza Danecka. Samorząd też chciałby takiego rozwiązania, ale na razie nie ma na most pieniędzy. Krzysztof Bratko od 4 lat obsługuje prom w Siedliszowicach. – Karetka pogotowia pojawia się na promie rzadko. Z reguły sanitarki jeżdżą przez most. Jest dalej, ale zawsze to pewniejsza droga – mówi K. Bratko. Zwłaszcza że zimą, przy dużych mrozach i krze na Dunajcu, prom nie kursuje. Przeprawy promowe trzeba uważać za rozwiązanie tymczasowe, ale – jak to bywa – prowizorki są najtrwalsze. Tymczasem i tej prowizorce przydałby się remont. – Coś mówili i o tym, ale na razie trzeba czekać – mówi Bratko. GB



Przeprawa promowa może być niebezpieczna, bo woda to żywioł – mówi Krzysztof Bratko (z lewej)

Mias

Legenda mówi,
że ciężkowickie
Skamieniałe Miasto
to dawne budowle
obrócone w kamień
za grzechy ludzi.

Nie wiadomo czy teraz
ludzie grzeszą mniej,
ale **Skamieniałe
Miasto ożywa.**

tekst i zdjęcia
MAGDALENA RZEPKA

Do tej pory Skamieniałe Miasto w Ciężkowicach odwiedzało 30–40 tys. turystów rocznie. Teraz może ich być znacznie więcej. Wędrówka po skałkach stała się wygodniejsza. – Lubię Skamieniałe Miasto – mówi Małgorzata, która wraz z całą rodziną przyjechała do Ciężkowic w długi majowy weekend. – Byłam tu dwa lata temu. Pamiętam, że schodząc do wodospadu, prawie zjeżdżaliśmy po zboczu prosto do strumyka. Teraz są schodki z poręczami i kładka nad potokiem.

Raj dla turystów

– Jest super! Mnie się najbardziej podoba Grunwald z tą szczeliną, do której można

wejść. Podobno są tam ukryte skarby, tylko że nikt ich jeszcze nie znalazł – wołają chłopcy ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Tarnowie, uczestnicy ciężkowickiego rajdu. A ich opiekunki dodają, że najbardziej cieszy ich nowa kładka nad szosą, dzięki której nie trzeba przebiegać przed samochodami, aby przyjrzeć się słynnej ciężkowickiej kamiennej Czarownicy. Rzeczywiście, od tego sezonu turystycznego wędrowanie po Skamieniałym Mieście w Ciężkowicach stało się bezpieczniejsze. – Udało się uporządkować ruch turystyczny – mówi Jerzy Zawartka, dyrektor Zespołu Parków Krajobrazowych Pogórza w Tarnowie. – Wytoczyliśmy ścieżki, w stromych miejscach powstały schodki i barierki, pojawiły się tablice informacyjne, a także ławeczki i stoliki na polankach – wylicza. Najbardziej

widoczna jest kładka nad drogą wojewódzką Tarnów–Gorlice, chodnik oraz platforma widokowa przed nosem Czarownicy. Dodatkowy efekt dało podświetlenie trzech największych skał: Grunwaldu, Skałki z Krzyżem i Czarownicy.

Gratka dla gacka

Z udogodnieniami dla turystów łączy się integralnie troska o przyrodę. W rezerwacie Skamieniałe Miasto chronione są przede wszystkim skały z piaskowca ciężkowickiego. Już od początku lat 90. XX wieku zaczęto je odświeżać i zabezpieczać. Chronie podlegają również mchy i porosty oraz miejscowa fauna, a w szczególności nietoperze. Ostatnie odłowy pokazały, że na około 15 hektarach rezerwatu żyje co naj-

Wdrapać się na kamiennego Borsuka to nie lada frajda

mniej dziesięć gatunków tych ssaków. Pracownicy Zespołu Parków Krajobrazowych założyli dla nich ponad 20 budek lęgowych. Na razie „są do wynajęcia”, ale specjaliści wyjaśniają, że gacki widocznie mają dość bezpiecznych schronień i trzeba czasu, by odkryły nowe możliwości.

Kamienny unikat

Rezerwat przyrody nieożywionej Skamieniałe Miasto po raz pierwszy został objęty ochroną w 1931 r. Wtedy był jeszcze czynnym kamieniołomem. Po II wojnie przez wiele lat nie podlegał ochronie prawnej, dopiero w 1974 r. powtórnie utworzono tu rezerwat. Człowiekiem szczególnie zasłużonym dla tej sprawy był dr Włodzimierz Tomek, znany w okolicach pa-

Przyroda, rekreacja, edukacja

to ssaków

sjonat przyrodnik, leśnik, entomolog, ornitolog.

Skamieniałe Miasto to unikat. W dawnym województwie tarnowskim są tylko dwa podobne, choć znacznie mniejsze obiekty: kamień Grzyb w gminie Nowy Wiśnicz oraz Kamień Brodzińskiego. Aby nie przeoczyć żadnej z ciężkowickich skałek, najlepiej wędrować niebieskim szlakiem, zaczynając od parkingu przy drodze 977.

Legenda jak przestroga

Czarownica, Ratusz, Warownie, Skałka z Krzyżem, Piramidy, Borsuk, Orzeł czy Pustelnia – to tylko niektóre nazwy ciężkowickich ostańców. Uroku dodają im legendy, mające posmak tajemnicy. Jedna z nich mówi, że Skamieniałe Miasto to prawdziwe budowle obrócone w kamień za grzechy ludzi. I tak, Skałka z Krzyżem to dawny kościół przegrany w karty z diabłem. Czarownica to skamieniała kobieta, która zlorzeczyła księdzu jadącemu z Komunią św. do chrego, albo według innych niedysyjsze więzienie. Ratusz miał być siedzibą rajców miejskich, których spotkała kara za prywatę i pijaństwo, zaś Borsuk skąpcem, który zmarł z głodu, pilnując ukrytych w ziemi skarbów.

Skorzystalni na długach

– Na realizację projektu w Skamieniałym Mieście wydaliśmy blisko 400 tys. zł – mówi Jerzy Zawartka, dyr. ZPKP. – Oprócz tego Gmina Ciężkowice wsparta przez Starostwo Powiatowe w Tarnowie

Schodki i poręcze zapewniają bezpieczeństwo ludziom i ochronę przyrodzie

zainwestowała ok. 115 tys. zł głównie w podświetlenie skał i budowę chodnika. Osiemdziesiąt procent środków otrzymaliśmy z EkoFunduszu w ramach tzw. ekokonwersji pol-

skiego długu zagranicznego. Projekt ochrony mchów, porostów i nietoperzy w Skamieniałym Mieście najwyraźniej przysłuży się także turystom i miłośnikom przyrody. ■



Sonda

LEKCJE ZE ŚRODOWISKA

KASIA BĄK

– Bez wahania wybrałabym pieszą wędrowkę z rodziną zamiast siedzenia przy komputerze czy telewizorze. Uwielbiam spacerować, jeździć na rowerze, grać w piłkę czy pływać. Lubię spokojne i ciche miejsca, takie jak Skamieniałe Miasto. Szczególnie zapamiętałam tamtejsze fantastyczne skały i przepiękne krajobrazy.



JUREK GAJOWSKI

– Piesze wędrowki są dość męczące, ale zdrowe i przyjemne. Chętnie chodzę po górach i lasach. Na co dzień mogę spacerować tylko z kolegami i moim psem, ale kiedy tylko nadarzy się okazja, pierwszy się zgłaszam na wycieczkę. Często przyjeżdżam do Ciężkowic. Lubię tu obejść każdą skałkę. Moje ulubione to Grunwald i Skałka z Krzyżem.



ANIA SKROBIŚ

– Ostatnia wycieczka po Skamieniałym Mieście bardzo mi się podobała. Widzieliśmy skały o dziwnych kształtach. Była Baba Jaga, jakaś czaszka, grzyb, orzeł i jeszcze inne. Najbardziej pamiętam przejście przez most nad drogą, bo mam lęk wysokości i trochę się bałam. Ale i tak była to fantastyczna przygoda.



Opera nie mydlana

Don Kiszot z Dębicy

Raz do roku cała Dębica żyje operą, którą pasja jednego człowieka wyniosła do rangi wydarzenia artystycznego, a nawet społecznego.

Trzeciego maja w Dębicy odbyła się premiera „Nowego Don Kiszota, czyli stu szaleństw”, krotchwili do muzyki Stanisława Moniuszki i tekstu Aleksandra Fredry. Co rok nowe widowisko przygotowuje Paweł Adamek, pedagog i dyrygent, prezes Debickiego Towarzystwa Muzyczno-Spiewaczego. – Dla mnie to pasja. W Dębicy teatr nie ma, więc ludzie chętnie podjęli dzieło i tworzymy je wspólnie – mówi artysta. W tegorocznej realizacji bierze udział ponad 100 osób. Widowisko, jak zawsze, przygotowują

amatorzy, zarażeni pasją Adameka. Stanisław Prażak jest handlowcem w firmie „Suret”. – To już mój czwarty spektakl. Stażąc na scenie, ma się zawsze dużą frajdę – mówi. W Dębicy na 4 spektakle zrealizowane z dużym rozmachem przyszło 6 tys. widzów. – Może nie wszyscy to miłośnicy opery i operetki. Jednak każda premiera to wydarzenie artystyczne i społeczne – mówi grający w „Don Kiszocie” Stanisław Jantoch z Pustkowa. Krotchwilę w tym roku zobaczą jeszcze mieszkańcy Jarosławia i Mielca. – Nie jeździmy do większych miast, bo nas nie chcą. Pokutuje tam pogląd, że z amatorami nic nie można zrobić. My udowadniamy, że chyba jednak się mylą – dodaje Prażak.

Twórcy „Don Kiszota”:
Paweł Adamek
(z lewej)
i Jarosław Markiewicz

GB



GRZEGORZ BROZEK

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



czy pamiętamy, że Jezus, zanim wstąpił do nieba, zobowiązał swoich uczniów do dawania świadectwa wszystkim narodom o Jego Ewangelii, o tym, że cierpiał dla naszego zbawienia, umarł i trzeciego dnia zmartwychwstał. Zobowiązał do dawania świadectwa, i to nie tylko słowem, ale i stylem naszego życia na co dzień. Owszem, obchodząc dzisiejsze święto, mamy prawo spodziewać się, że i naszym udziałem stanie się niebo, do którego odszedł Jezus, ale najpierw musimy wykonać zadanie, które nam zlecił.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Giełda zysków wielorakich

Szkolni maklerzy

Choć szkolni maklerzy inwestują na wirtualnej giełdzie papierów wartościowych, zyski są duże i całkowicie realne.

– W pierwszej fazie gry nasz zespół inwestował w spółki takie jak Bioton, KGHM, Alchemia. W drugiej cały kapitał umieściliśmy w akcjach banków. Ich wyniki finansowe na koniec roku zapowiadały się bardzo pomyślnie – wyjaśnia Dorota Bargiel-Kurowska, opiekun trzyosobowego zespołu uczniów z Zespołu Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych w Tarnowie, który zajął drugie miejsce w kraju w V edycji Internetowej Gry Giełdowej. Paweł Rzeszuto, Jakub Ciepela i Mariusz Łata, bo o nich mowa, pokonali ponad 2200 drużyn, które wzięły udział w grze. Za zajęcie tak wysokiej pozycji



ARCHIWUM ZSEGU W TARNOWIE

Młodzi maklerzy odebrali dyplomy i nagrody podczas gali na warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych

cji i wypracowanie w ciągu trzech miesięcy prawie 25-procentowego zysku każdy z młodych maklerów otrzymał laptop. – Ogromny zysk to przede wszystkim zdobyta wiedza o zasadach inwestowania, umiejętności przeprowadzania analiz, śledzenia trendów i sytuacji spółek oraz opracowywania strategii działania – podkreśla Kurowska.

BS

Niszczyciel z Dołuszc

Bagienne tajemnice

Dołuszyckie bagna niedaleko Bochni ujawniają swe tajemnice, skrywane od czasów II wojny światowej.

Spodziewano się, że zatopiony jest tu polski czołg vickers. W wyniku badań archeologicznych, prowadzonych pod nadzorem bocheńskiego muzeum, okazało się, że w bagnach spoczywają części pojazdu

Elementy halftracka będą oczyszczone i poddane konserwacji

kołowo-gąsienicowego niszczącego czołgi – halftracka. W Polsce znajdują się ponoć tylko trzy takie pojazdy. Wszystkie odnalezione elementy zostaną oczyszczone i zakonserwowane. Decyzję o tym, co później się z nimi stanie, najprawdopodobniej podejmie wojewódzki konserwator zabytków. Miłośnicy militariów chcieliby, by halftrack pozostał w Bochni.

BS



ARCH. WWW.MOJBOCHNIA.PL

Popradzki szlak

Prawie jak nad Loarą

Przed wiekami wzdłuż Popradu przebiegał szlak handlowy, zwany węgierskim. Niedługo cztery zamki po polskiej i słowackiej stronie także połączy szlak, tyle że rowerowy.

Dziś po muszyńskim zamku, rozslawionym niegdyś przez Jana Kochanowskiego w jednej z fraszek, pozostały jedynie ruiny. Albo aż ruiny, które dzięki dotacji Małopolskiego Konserwatora Zabytków doczekają się archeologicznych badań i konserwacji. Z pracami związanych jest sporo planów i nadziei. – Uzyskaliśmy 33 tysiące złotych, drugie tyle dołożymy ze swoich środków. Dzięki tym funduszom ekipa archeologów wykona dwa wykopy i liczymy na to, że uda się odkryć nieznane jeszcze pozostałości murów – informuje Włodzimierz Tokarczyk, zastępca burmistrza Muszyny. Ale na tym nie koniec. Gmina już złożyła kolejny wniosek o dotację w wysokości 300 tys. zł, tym razem do Ministerstwa Kultury. Po odsłonięciu i zabezpieczeniu murów samorządowcy chcieliby stworzyć pętlę rowerową długości 60–70 km, łączącą cztery zamki nad Popradem. – Projekt obejmowałby po słowackiej stronie Starą Lubownię i Plawec, a po polskiej Rytro i Muszynę – dodaje Tokarczyk. Muszyna, kiedyś słynąca z win, o czym pisał we wspomnianej fraszce „Do starosty muszyńskiego” Jan Kochanowski, teraz postawiła na turystykę rowerową. Ciekawe tylko, czy dziś znajdzie się poeta, rowerowy amator, który ułoży o tym choćby dwuwiersz. **BS**



Rozpoczęcie prac zabezpieczających ruiny muszyńskiego zamku planowane jest na lipiec

BEATA MALEC-SUWARA

Rzeczy święte święcie traktować

Świętość na starość

Choć alba, różaniec czy książeczka służą rzeczom wiecznym, dosięga je niszcząca doczesność. I wtedy może pojawić się problem.

W misterium przemijania uczestniczą też rzeczy. Również te, które przywołują wieczność i opukują niebiosy. Z biegiem lat płowieje dostojny ornat, wykruszają się ziarenka różańca, nabożna książeczka strzępi okładki i gubi kartki, jakby ją ogar-

niała starcza amnezja. – Przedmioty służące do sprawowania publicznego kultu czy prywatnej modlitwy zwyczajnie się zużywają – mówi ks. dr Bolesław Margański, diecezjalny liturgista. – I trzeba się zatroszczyć o ich godne odejście, zapewnić im godziwy koniec – dodaje. W przypadku dewocjonaliów tzw. codziennego użycia i zużycia: różańców, mod-

litewników, medalików – najlepiej je spalić. – Nie zakopywać. Broń Boże, nie wyrzucać na śmietnik. Spalić! – uczy liturgista. Przedmioty wartościowe zaś, zabytkowe szaty czy paramenty liturgiczne, trzeba poddać renowacji i zapewnić im odpowiednie warunki przechowywania. Dobrym ku temu miejscem może być jakiś parafialny kącik pamięci lub muzeum. Takie muzeum istnieje od 1999 r. w Chełmcu. – Chcieliśmy ocalić od zapomnienia przedmioty wartościowe dla parafii. W nich odbija się wiara pokoleń – mówi ks. Antoni Tworek, założyciel i kustosz placówki. Do najbardziej cennych eksponatów chełmskiego muzeum należą dawne ornaty. – Mamy ich dwanaście, najstarszy z 1751 r. Ludzie przychodzą, podziwiają. Wielu wyraża wdzięczność, że rzeczy święte traktowane są z należytym szacunkiem – mówi ks. Antoni. **AT**

Trzeba zawsze dbać o rzeczy święte – mówi ks. A. Tworek, kustosz parafialnego muzeum w Chełmcu



XAT

Biblioteczne pogotowie

Informacja z regału

Jeśli komuś bibliotekarz kojarzy się nadal z postacią staroświecką, nudną i funkcjonującą jedynie w świecie książek w oderwaniu od prawdziwego świata, może oznaczać to tylko jedno. Dawno w bibliotece nie był.

– W ciągu ostatnich lat w bibliotekach zaszły ogromne zmiany. To już nie tylko upublicznianie książek, ale przede wszystkim pomoc w odnajdowaniu różnorodnej informacji interesującej czytelnika, także z wykorzystaniem najnowszych środków komunikacji, takich jak Internet – mówi Janina Kania, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tarnowie. Podczas Tygodnia Bibliotek, trwa-

jącego od 7 do 13 maja, czytelnicy dokładnie mogli się zapoznać ze stroną techniczną, organizacyjną i możliwościami biblioteki XXI wieku. Program wypełniły spotkania, konkursy, wystawy, prezentacje, lekcje biblioteczne. Można było

nawet zostać mecenasem kultury, fundując dla biblioteki książkę. O tym, że biblioteka zawsze pomoże i jest w ciągłej gotowości, zawiadamiało również tegoroczne hasło tygodnia: „Moje Biblioteczne Pogotowie”. **BS**

Ela i Weronika mogłyby rówieśnikom posłużyć za wzór, odwiedzają bibliotekę dwa razy w tygodniu



BEATA MALEC-SUWARA

PANORAMA PARAFII
 Łapczyca. Parafia pw. św. Anny

Górny Gościniec

Położenie przy ważnej drodze to błogosławieństwo. Choć błogosławieństwo trudne.

Na przełomie IX i X wieku, kiedy zawiązywały się zręby dzisiejszej Łapczycy, jednym z zajęć ówczesnych jej mieszkańców było wydobywanie soli z miejscowych słonych źródeł. Tamto życie, zaprawione solą, miało zapewne inny smak niż to obecne – w kłębach spalin, w motoryzacyjnej drżączce, pod wielokołową tyranią tirów.

Łańcuch pokoleń

Na plebanii kilka dziewczynek z koła misyjnego, pochłoniętych wertowaniem kolorowo-nabożnych czasopism. – Czy lubicie „Małego Gościa”? – pytam, dostrzegając znajome okładki. Chóralne „lubimy” jest tak miłe, że wolę nie dociekać stopnia jego autentyzmu. Dziewczynki mówią, że chętnie modlą się za misję i poznają misyjne światy: –

Zabytkowa królewska świątynia, ufundowana w 1340 r. przez Kazimierza Wielkiego

Fajnie jest rozwiązywać różne krzyżówki – opowiadają najmłodsze przedstawicielki łapczyckiej wspólnoty. Proboszcz wzdycha, że tych najmłodszych niestety ubywa. Dawniej było średnio 40 chrztów rocznie. W roku ubiegłym załedwie 16. Czyżby coś groziło łańcuchowi pokoleń, który od wieków opasuje tę najstarszą miejscowość bocheńskiej ziemi?

Głód słowa

Ludzie utrzymują się z pracy, którą znajdują w nieodległym Krakowie i sąsiedniej Bochni. Prężny jest także rodzimy biznes. W Łapczycy dość chętnie osiedlają się przybysze. Proboszcz zapewnia, że w większości integrują się oni z parafią. Wspólnota parafialna liczy 1970 wiernych. Wielką czią otaczają oni św. Annę, swą patronkę. Pamiętają o zmarłych; przez cały rok nawiedzają cmentarz, zamawiają Msze, by pomóc bliskim w wieczności. Parafianie lubią nabożeństwa pasyjne i maryjne. – I bardzo uważnie



ZDJĘCIA XAT

śluchają kazań – opowiada proboszcz. – Doceniają wartość słowa Bożego, od razu wychwycą jakość homilii.

Panorama wieczności

Początek parafii datuje się na XIV w. Kustoszem jej dziejów jest kościół ufundowany w 1340 r. przez króla Kazimierza Wielkiego. Królewska świątynia stoi na wzgórzu, przez które przebiega tzw. Górny Gościniec – część dawnego traktu łączącego Polskę, Węgry i Ruś. Tędy do dziś pielgrzymują w lipcu na odpust bochnianie. Czynią tak od 1849 roku, kiedy wymodlili w ten sposób ustanie epidemii cholery. W dole, nad E-4, unosi się motoryzacyjny smog. Górny Gościniec tchnie spokojem. Na przeźroczystym horyzoncie kolebie się Beskid Wyspowy, zieleni Puszcza Niepołomska. Między nagrobkami cmentarza prześwituje wieczność. **XAT**

Kościół parafialny wybudowano w 1933 r.



KS. KAN. JÓZEF PAJOR

Ur. 3 III 1940 r. w Wytryszcu. Świecenia kapłańskie przyjął w roku 1965. Posługiwał w Szczepanowie, Muszynie, Ciężkowicach, Dobrej. Przez 12 lat był proboszczem w Mszance. Od 1992 r. proboszczuje w Łapczycy. W duszpasterstwie pomaga mu wikariusz. ks. Marian Duda. Ks. Józef pełni funkcję dekanalnego ojca duchownego.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Staram się kontynuować duszpasterską linię moich poprzedników, ks. Władysława Lalika i ks. prał. Władysława Bulandy. Zapisali się oni we wdzięcznej pamięci parafian dwiema uzupełniającymi się zgłoskami. Pierwszy ofiarne pomagał ludziom w czasie II wojny, drugi wpoił im zamiłowanie do porządku. Pewną bolączką jest zmniejszająca się frekwencja wiernych na nabożeństwach pierwszopiątkowych i kiepskie czytelnictwo prasy religijnej. Cieszy, że ludzie garną się do Boga. Mamy 10 dorosłych lektorów. Parafia przy ruchliwej drodze to trud, ale też radość. Często zaglądają do nas podróżni. Kiedyś wieczorem zajeżdżał autokar z rzeszowskimi dziećmi, które nie chciały stracić I piątku. Plany dyktuje nam życie. Najbliższe to wykończenie plebanii i renowacja królewskiego kościoła.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele: 9. 00, 10. 30, 16. 00.
- Codziennie: 6. 00, 18. 00 (poniedziałek, środa, piątek).
- Odpusty: 16 lipca ku czci Matki Bożej Szkaplerznej, 26 lipca ku czci św. Anny, 8 września ku czci narodzenia NMP.

